

Autorka powieści *Friend*

MONIKA DĄBROWSKA

Emotions #1

let's talk
about sex

On miał pewien problem. Ona postanowiła mu pomóc.



Copyright ©
Monika Dąbrowska
Wydawnictwo NieZwykłe
Oświęcim 2023
Wszelkie Prawa Zastrzeżone
All rights reserved

Redakcja:
Julia Deja
Korekta:
Karina Przybylik
Karolina Piekarska
Barbara Hauzińska
Redakcja techniczna:
Paulina Romanek
Projekt okładki:
Paulina Klimek
Projekt ilustracji:
Marta Michniewicz

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8320-725-4

MONIKA DĄBROWSKA

**LET'S TALK
ABOUT SEX**

EMOTIONS #1

OŚWIĘCIM 2023

Przedmowa

Ta historia w żaden sposób nie opisuje poprawnych sposobów radzenia sobie z zaburzeniami i innymi problemami natury psychicznej.

Jest to tylko fikcja, a jeśli macie podobne problemy, nie stosujcie tych metod.

Udajcie się do specjalisty.

Niektóre wypowiedzi bohaterów mogą urazić odbiorców. Są one zastosowane tylko na potrzeby historii.

Prolog

Pięć lat wcześniej

Irwin

Przyglądałem się z niedowierzaniem Connorowi, kiedy wkładał kolejne opakowanie z piwem do wózka. Czy on chciał spić całe nasze liceum?! Nie miałem pojęcia, jakim sposobem przekonał siostrę do tego, aby kupiła mu alkohol na imprezę, którą organizował. Byłem pewien, że wykorzysta to przeciwko niemu, jeżeli ją wkurzy.

Przeszliśmy dalej, a ja pokręciłem głową ze zrezygnowaniem, gdy zaczął zdejmować z półek wszystko po kolei.

Wódkę.

Gin.

Whisky.

Westchnąłem głośno, co zwróciło jego uwagę.

– Co?

– Skąd weźmiesz na to forszę? – zapytałem.

– Dwa tygodnie temu byliśmy u babci, a wiesz, jakie są babcie. – Posłał mi wymowny uśmiech. No tak, kto jak nie on mógłby wydać wszystkie pieniądze, jakie ma, na alkohol.

Przytaknąłem tylko i popchnąłem wózek, tym razem na działy z napojami. Dlaczego się na to zgodziłem? Przecież to jakiś obłąd.

Nie przepadałem za imprezami, wolałem spędzać czas w spokojniejszy sposób, a dzisiejszy wieczór zdecydowanie nie zapowiadał się spokojnie.

Wyciągnąłem telefon z kieszeni, kiedy zatrzymaliśmy się w kolejce przy kasie. Zacząłem odpisywać Jodie, która nie mogła się zdecydować, jaką sukienkę założyć. Obejrzałem trzy zdjęcia, które mi wysłała, uśmiechając się pod nosem. Na każdym wyglądała świetnie.

– Eline, jesteś – usłyszałem głos Connora.

Przywitałem się z siostrą kumpla skinieniem głowy i zabrałem się za odpisywanie na kolejną wiadomość.

– Jesteś niedorzeczny, braciszku. Mam nadzieję, że dom będzie cały – zaśmiała się.

– O to możesz być spokojna – odparł.

– Ja bym nie był tego taki pewien – wtrąciłem.

– Ha, ha. Zabawne, Irwin – burknął i walnął mnie w ramię. Jego wzrok zatrzymał się na półce obok, a na usta wstąpił mu uśmiech. Chwycił opakowanie prezerwatyw i wrzucił je do wózka. Zerknąłem na niego, marszcząc brwi.

– Przynajmniej nie zostanę ciotką – skomentowała dziewczyna.

– Co ci jest, Wave? – zapytał brunet.

– Po co ci to? To miała być impreza, a nie...

– Co ty pieprzysz? – przerwał mi, patrząc na mnie z niedowierzaniem. – Mam dziewczynę, logiczne, że mi się to przyda. Tobie zresztą też.

– Mnie? – Byłem zaskoczony.

– Tak, tobie. Jodie to niezła laska, jak nic wymkniecie się do pokoju.

– Nie zamierzamy.

Spojrzał na mnie dziwnie, słysząc moją odpowiedź, i przyglądał mi się przez chwilę.

- Ale robiliście to już, prawda?
 - Nie – wymamrotałem pod nosem, odwracając głowę.
 - No więc to jest idealna okazja, abyś w końcu zamoczył.
 - Uśmiechnął się i poklepał mnie po plecach. – Masz moje pozwolenie na skorzystanie z pokoju. – Puścił mi oczko.
 - Dzięki, nie skorzystam – odpowiedziałem.
 - Jasne, jasne. Jeszcze mi dziękujesz. – Wyszczrzył się.
- Szczerze w to wątpiłem. Nie zamierzaliśmy się z tym spieszyć, w zasadzie nawet o tym jeszcze nie rozmawialiśmy. Spotykałem się z Jodie dopiero dwa miesiące, to zdecydowanie za wcześnie na taki krok.

Od zakupów minęły jakieś trzy godziny. Właśnie zaczęli schodzić się ludzie z naszej szkoły. Wiedziałem jedno: ta impreza nie może skończyć się dobrze. Nie wiedziałem, jak on tego wszystkiego przypilnuje, a później ogarnie dom, zanim wrócą jego rodzice, ale oby nie próbował mnie w to wplątywać.

Usiadłem na sofie w salonie. Connor krążył gdzieś w pobliżu i witał się z innymi. Westchnąłem tylko i upiłem łyk piwa, które wcześniej zabrałem z kuchni.

Gdyby nie Jodie, która koniecznie chciała przyjść ze mną, nie byłoby mnie tu. Najważniejsze, że miałem plan. Posiedzimy trochę, później ją odprowadzę i sam wrócę do domu.

– Wave! – usłyszałem głos blondynki przebijający się przez dość głośno grającą muzykę. Odwróciłem głowę w bok i uśmiechnąłem się szeroko na widok dziewczyny, która wymijała właśnie kilka osób. Po chwili usiadła obok mnie i musnęła moje usta w szybkim pocałunku.

– Ślicznie wyglądasz, Jodie – skomentowałem i podałem jej piwo, na które spojrzała. Skrzywiła się lekko po upiciu niewielkiej ilości.

– Chyba jednak wolę drinka – powiedziała, oddając mi butelkę, przez co się zaśmiałem.

– Chodźmy do kuchni, to ci go zrobię.

Wstałem, chwytając jej dłoń. Skierowaliśmy kroki do wspomnianego przeze mnie pomieszczenia. Zatrzymałem się nagle w wejściu, widząc kumpla, który całował się ze swoją dziewczyną siedzącą na blacie.

– Connor, to początek imprezy – mruknąłem.

– Może idźcie do pokoju – zaśmiała się blondynka.

– Wstydziłabyś się, Gina – zwróciła się do koleżanki.

Dopiero teraz para się od siebie odsunęła.

– Nie bądź zazdrosny, Irwin – burknął Connor. – Wziąłbyś z nas przykład. – Wyszczrzył się w głupkowanym uśmiechu.

– Och, zamknij się, Kane – odpyskowała mu Jodie.

– Co? Nie musicie tak świętoszkować. Prawda, skarbie? – rzucił do swojej dziewczyny.

– Idiota – podsumowała jego wypowiedź Gina, po czym zeskoczyła z blatu i podeszła do nas. – Chodź, Jodie, pogadamy w salonie.

– Jasne. – Dziewczyna spojrzała na mnie.

– Zaraz przyniosę ci drinka. – Uśmiechnąłem się, a blondynka szybko cmoknęła mnie w policzek. Niedługo później zostałem sam z kumplem i zabrałem się za robienie napoju.

– A tej o co chodzi? – zapytał Connor.

– Niektórych tematów nie porusza się w grupie – oznajmiłem.

– A co ja niby takiego poruszyłem? Moja wina, że ze sobą nie spaliście?

– To, kiedy i czy w ogóle to zrobimy, nie powinno cię interesować. To jest nasza sprawa, nie twoja. Zajmij się lepiej swoją dziewczyną, a mnie i Jodie zostaw w spokoju.

– Żebyś wiedział, że zajmę się Giną. Niech tylko impreza się trochę rozkręci. A ty się lepiej zastanów, bo kolejna taka okazja może szybko nie nadejść. – Poklepał mnie po ramieniu i wyszedł z kuchni.

Nad czym miałem niby się zastanawiać?

Impreza rozkręciła się na dobre i panował coraz większy chaos. Inaczej tego nazwać nie mogłem, skoro ktoś spał już na kanapie.

Naprawdę nie rozumiałem ludzi. Nie wiedziałem, czy to ja nie pasowałem tutaj, czy to oni nie pasowali do mojego otoczenia, ale nie wiedziałem, co większość z nich miała w głowach, doprowadzając się do stanu, w którym ledwie trzymali się na nogach. Dla mnie to było chyba zbyt żałosne, aby tak skończyć. Wolałem wiedzieć, co się ze mną dzieje, bo gdyby następnego dnia Connor miał mi opowiedzieć, co wyprawiałem, jestem pewien, że połowa historii byłaby zmyślona, tyle że nie miałbym pojęcia która.

Rozglądałem się po salonie, obserwując pijanych nastolatków, aż odnalazłem swoją dziewczynę, która uśmiechnęła się do mnie. Powiedziała coś do koleżanek i podeszła. Stała na palcach, kiedy już była przy mnie i złączyła nasze usta w pocałunku, który od razu oddałem.

– Możemy pogadać? – zapytała niepewnie.

– Jasne, coś się stało? – zdziwiłem się.

– Nie – zaśmiała się. – Tylko chodźmy gdzieś, gdzie jest ciszej – dodała, łapiąc mnie za rękę. Zaczęła mnie gdzieś prowadzić.

Weszliśmy na schody prowadzące na piętro. Zerknąłem na salon, gdzie od razu złapałem spojrzenie Connora, który poruszał sugestywnie brwiami. Postukałem się palcem w czoło. Nie wiedziałem, co sobie wyobrażał, ale szliśmy tylko pogadać.

Idiota.

Zamknąłem za sobą drzwi od pokoju przyjaciela i od razu skierowałem kroki na łóżko, na które opadłem plecami i przymknąłem na chwilę powieki. Usłyszałem chichot Jodie.

– Naprawdę nie przepadasz za imprezami – powiedziała. – To trochę dziwne, mając za przyjaciela Connora.

– Są męczące, on zresztą też – mruknąłem.

Poczułem, jak siada na moich udach, a chwilę później mnie pocałowała. Nie minęło nawet kilka sekund, a nasze języki przyłączyły się do tej drobnej pieśczoły. Odsunęła się ode mnie i napała bardziej na moje krocze. Otworzyłem oczy i spojrzałem na nią zszokowany, kiedy zdejmowała sukienkę.

– C-co ty robisz? – zapytałem, gdy zdążyła zrzucić kolorowy materiał na podłogę i została w samej bieliźnie.

– Irwin – szepnęła. – Chcę tego, a ty nie? – Pochyliła się i znów złączyła nasze wargi, po czym zesła pocałunkami na moją szyję. Zrobiło mi się gorąco, aż za gorąco i zaraz przeszły mnie dreszcze, wcale nie należące do tych przyjemnych. Zacząłem się pocić, czułem się cholernie źle.

– Jodie. – Złapałem ją za ramiona, odsuwając od siebie. Zaraz po tym znalazła się pode mną.

– Nie wiedziałam, że taki z ciebie zwierzak – wymru-
czała i chciała objąć mnie za szyję, jednak się odsunąłem.
– Irwin? – Przyjrzała mi się dziwnie.

– Przepraszam, ja... – Ledwo łapałem oddech, a w głowie
zaczęło mi się kręcić. – Nie mogę... ja... muszę... – Wsta-
łem i jak najszybciej skierowałem się do wyjścia z pokoju.

Powietrza.

Potrzebuję powietrza.

– Irwin?! – usłyszałem za sobą, gdy zamykałem drzwi.
Starałem się brać głębsze wdechy, lecz nie mogłem. Czu-
łem zbierające się w oczach łzy.

– Wave? – rozległ się stłumiony, męski głos. – Wave?
Wszystko okej? Co ci jest?

Przez chwilę nie miałem pojęcia, co się dzieje ani ile czasu
minęło, odkąd zacząłem się źle czuć. Dlatego byłem cholernie
zdziwiony, kiedy zorientowałem się, że znalazłem się
na tarasie. Mój oddech powoli się normował, a ja zacząłem
się rozglądać. Nikogo tu nie było, więc jak tu trafiłem?

Oparłem się plecami o barierkę i schowałem twarz
w dłoniach, przecierając ją. Co tu się, do chuja, odwalilo?

– Trzymaj – usłyszałem i podniosłem wzrok.

– Connor... – odezwałem się z wyczuwalną ulgą w gło-
sie i zabrałem od niego butelkę z wodą, którą odkręciłem
i zaraz upiłem kilka łyków.

– Stary, co to było? W życiu nie widziałem kogoś w ta-
kim stanie. Brałeś coś?

– Pogrzało cię? Nigdy.

Westchnął tylko na moją odpowiedź.

– Co jest? – zapytał ponownie. – Jodie cię szukała i...

– Nie – przerwałem mu – nie powiedziałaś jej, gdzie jestem?

– Nie – odparł zdziwiony moją reakcją i usiadł obok. – Możesz mi powiedzieć, co się stało? Pokłóciliście się czy co?

– Nie, po prostu... – Nabrałem powietrza w płuca i pozwoliłem jej wypuścić. – Byliśmy u ciebie w pokoju i... całowaliśmy się, potem ona zdjęła sukienkę i...

– Pierdolisz. Zaliczyłeś? – wypalił z niedowierzaniem brunet, na co skarciłem go wzrokiem.

– Nie – odpowiedziałem od razu. Między nami zapanowała cisza, a ja czułem na sobie jego wzrok.

– Nie rozumiem. To co się wydarzyło? – dopytywał.

– Ja... Sam nie wiem. W jednej chwili się całowaliśmy, w drugiej myślałem, że umrę.

– Co? – palnął i zaśmiał się, jednak gdy znów na niego spojrzałem, natychmiast przestał się uśmiechać. Zmarszczył lekko brwi. – Czy ty... miałaś *atak paniki*? – dodał po chwili.

– Chyba tak – odparłem zażenowany i oparłem głowę o kolana. Między nami zapanowała cisza, za co byłem mu wdzięczny.